10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1,—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 264.

Kraków, środa 12 listopada 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Skuteczna ofensywa w kierunku Sewastopola i Kercza.

Ciężkie straty bolszewików w Moskwie. Rozbicie dywizji sowieckiej w północnej Karelji.

Z głównej kwatery Wodza, 12 listopada. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Krymie niemieckie i rumuńskie wojska znajdują się w dalszem przedzieraniu się ku Sewastopolowi i Kerczowi. Obydwa porty zostały z dobrym rezultatem zbombardowane przez lotnictwo.

W rejonie Moskwy nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty w ciężkiej broni i w materjale transportowym przez ataki powietrzne. Wojskowe urządzenia w stolicy sowieckiej zostały obrzucone bombami.

W północnej Karelji wojska niemieckie i fińskie zniszczyły wśród trudnych warunków bojowych i terenowych silne części pewnej nieprzyjacielskiej dywizji. Wzięto przytem w walce 700 bunkrów, wzięto do niewoli 1.200 jeńców, zdobyto względnie zniszczono cztery samochody pancerne, 30 dział, ponad 100 karabinów maszynowych i granatników, jak również wiele innego sprzętu wojennego. Krwawe straty nieprzyjaciela przekraczają kilkakrotnie liczbę jeńców.

W pobliżu brytyjskiego wybrzeża południowo-wschodniego samoloty bojowe uzyskały za dnia trafienia bombami w trzy większe frachtowce. Okręty zostały tak ciężko uszkodzone, że należy się liczyć z ich stratą. Na wschód od Easton trafiony został bombami ciężkiego kalibru wysoki piec.

W Afryce północnej niemieckie samoloty bojowe zaatakowały pewne lotnisko brytyjskie na wschód od Marsa Matruk bombami kruszącemi i zapalającemi.

Nieprzyjaciel nie nalatywał na teren Rzeszy.

Sukcesy niem. łodzi podwodnych.

Berlin, 11 listopada. **Na odcinku od 1 do 8 listopada br. niemiecka marynarka wojenna może pochwalić się kilkoma sukcesami, jakie odniosły łodzie podwodne.**

Na wodach Atlantyku zatopionych zostało 11 statków handlowych brytyjskich łącznej pojemności 53 000 ton, tudzież jeden krążownik. Dalsze 3 statki, oraz jeden kontrtorpedowiec uległy poważnym uszkodzeniom wskutek celnych pocisków torpedowych.

Ponadto opodal brytyjskiego wybrzeża wschodniego zatopiono 4 brytyjskie statki handlowe, w tem jeden wielki statek cysternę, ogólnej pojemnośc 29.000 ton, płynące w transporcie konwojowanym, a nadto uszkodzono 4 inne statki handlowe z tegoż transportu konwojowanego do tego stopnia, iż należy się liczyć ze stratami większej ilości tonażu morskiego.

W ten więc sposób łodzie podwodne w ciągu tygodnia zatopiły ogółem 82 000 ton brytyjskiego tonażu handlowego. Jeśli doliczymy 75.000 ton tonażu okrętowego, zatopionego w okresie od 1 do 8 listopada br. przez niemieckie lotnictwo, to należy stwierdzić, że **żegluga brytyjska ogółem utraciła w ciągu 8 dni 157.000 ton handlowego tonażu okrętowego, a nadto po jednym kontrtorpedowcu, zatopionym wskutek działania łodzi podwodnych i lotnictwa.**

Straty kontrtorpedowców są o tyle dotkliwe, że ogólna liczba zatopionych brytyjskich statków wojennych tej kategorji wzrosła do 113 jednostek, przyczem w chwili wybuchu wojny Anglicy posiadali ich wogóle 157.

Zamek tatarski na Krymie w rękach wojsk niemieckich.

Berlin, 11 listopada. **W toku ofensywy niemieckich wojsk na półwyspie krymskim znalazła się w ich ręku dawna rezydencja chanów tatarskich na Krymie.**

Znajdujący się zamek ten w okolicy Bakczyserajn jest narodową pamiątką Tatarów krymskich z uwagi na jego kosztowne urządzenie i zawarte w nim cenne pamiątki historyczne.

3 okręty sowieckie uciekły na wody tureckie.

Ankara, 11 listopada. **Trzy ścigacze sowieckiej floty czarnomorskiej wpłynęły, według doniesienia z niedzieli, do małego portu tureckiego na wybrzeżu morza Czarnego Kefkin.**

Port Kefkim leży w odległości 100 km na wschód od ujścia Bosforu. Ze strony władz tureckich poczyniono wszelkie przygotowania, aby trzy wojenne okręty sowieckie internować po upływie 48 godzin, które pozostają im do dyspozycji, jeśliby okręty te w tym terminie nie opuściły portu. Zachodzi podejrzenie, że owe trzy ścigacze, które znalazły się w niebezpieczeństwie z powodu burzy na morzu, oddaliły się od swej formacji flotowej na własną rękę.

Okręt ameryk. najechał na minę pod Władywostokiem.

Hsingking, 11 listopada. **Na krótko przed katastrofą japońskiego parowca „Kehimaru", który jak wiadomo, natknął się na minę pochodzenia sowieckiego, wydarzył się na morzu niedaleko Władywostoku, jak informują ze źródeł japońskich,** podobny **wypadek statkowi zaopatrzeniowemu Stanów Zjednoczonych.**

Parowiec Stanów Zjednoczonych, na pokładzie którego znajdował się transport materjału wojennego, przeznaczonego dla Związku Sowietów, uległ wskutek wybuchu miny poważnemu uszkodzeniu, jednakże przy pomocy sowieckiego holownika został ściągnięty do portu we Władywostoku.

Jak mówią, wypadek ten utrzymany w całkowitej tajemnicy, wpłynął na fakt wstrzymania transportu materjału wojennego ze Stanów Zjednoczonych do Władywostoku.

Opór bolszewików na Krymie przełamany.

Bilans 20-go tygodnia wojny na Wschodzie.

Berlin, 11 listopada. **Wojska niemieckie i rumuńskie z początkiem ubiegłego tygodnia 20-go zkolei w przebiegu kampanji wschodniej, za pośrednictwem rzuconych przednich straży dotarły dzięki śmiało zakrojonym wypadem potężnym wyczynem marszowym do góry Jaiła na Krymie.**

W toku niezmordowanego posuwania się naprzód dotarły one tak szybko do północnych stoków tych gór, że pobite wojska sowieckie nie były w stanie zorganizować tam jakiejkolwiek należytej obrony. Opór tylnych straży uciekających bolszewików został w wielu miejscach zwycięsko złamany.

Wojska sowieckie wskutek silnego nacisku ścigających je wojsk sprzymierzonych zostały rozbite na dwie grupy: jedna grupa usiłowała ratować się drogą na Sewastopol, druga na Kercz. Ucieczka tych wojsk została jednak uniemożliwiona wskutek ostrego nacierania ścigających nieprzyjaciela wojsk niemieckich i rumuńskich, oraz wskutek ataków bombowych lotnictwa niemieckiego na porty Sewastopol i Jałtę, który w międzyczasie został zajęty, a w których dokonywano pospiesznego ładowania wojsk bolszewickich na okręty.

Po zdobyciu dostępu do bezdrożnych gór Jaiła oddziały sowieckie stawiające jeszcze w przesmykach górskich miejscami zacięty ale nieskoordynowany opór, zostały rozproszone lub zniszczone. Południowe wybrzeże morskie Krymu zostało zdobyte na szerokim froncie. Zajęto miasto portowe Feodozja oraz inne miejscowości nadbrzeżne. Wojska niemieckie i rumuńskie przełamały śmiałym atakiem w toku tych walk nowocześnie rozbudowane pozycje fortyfikacyjne Sowietów, uzbrojone w nowoczesne działa na betonowych podstawach, karabiny maszynowe 4-krotnie sprzężone, oraz miotacze płomieni.

Również w Zagłębiu Donieckiem oddziały wojsk niemieckich i włoskich pomimo ciężkich warunków atmosferycznych i złego stanu dróg, posunęły się wśród walk naprzód, zajmując szereg dalszych miejscowości przemysłowych. Przeciwataki sowieckie dokonywano niejodnokrotnie przy użyciu czołgów i kawalerji załamały się w koncentrycznym ogniu wojsk niemieckich i nie zdołały powstrzymać dalszego posuwania się wojsk niemieckich.

Na środkowym odcinku frontu zajęto stolicę rejonu tej samej nazwy — Kursk, posiadającą doniosłe znaczenie jako węzłowy punkt komunikacyjny i centrum przemysłowe. Na innych odcinkach tej części frontu, dywizje piechoty przełamały silnie rozbudowane sowieckie pozycje obronne, biorąc do niewoli tysiące jeńców i zdobywając wielkie ilości armat i materjałów wojennych. I tak tylko jedna dywizja piechoty w toku tych zaciętych walk zdobyła 234 bunkry, i wzięła do niewoli przeszło 800 jeńców, oraz wiele innej zdobyczy. Rozpaczliwe próby bolszewików odbicia Kalinina, znajdującego się w pełni w rękach niemieckich, rozbiły się o bohaterską nieugiętą postawę wojsk niemieckich.

W ten sposób obrócono w niwecz rozkaz Stalina odbicia tego miasta w przeciągu wyznaczonego przez niego, a w międzyczasie przekroczonego już terminu, przyczem rozkaz ten groził rozstrzelaniem odpowiedzialnych dowódców sowieckich w razie niepowodzenia tej akcji.

Również na północnym odcinku frontu walki miały przebieg zwycięski. Jeden z pułków piechoty pewnej zmotoryzowanej dywizji w czasie walki przez jedną z rzek pod osobistym kierownictwem dowódcy dywizji przebił się przez sowieckie pozycje bunkrowe i zawładnął przyczółkiem mostowym położonym na przeciwległym brzegu rzeki.

Na froncie okrążającym Leningrad, bolszewicy podejmowali w ciągu ubiegłego tygodnia wielokrotne próby wyłamania się na większą skalę przy zastosowaniu sztucznej mgły oraz czołgów, kanonierek i skombinowanych oddziałów swego lotnictwa. Te próby wyłamania się, przygotowane były przez ogień artyleryjski. Wszystkie rozpaczliwe wysiłki bolszewików, zmierzające do rozbicia okrążającego ich pierścienia, rozbiły się dzięki zawsze czujnej obronie wojsk niemieckich. Straty bolszewików w zabitych w czasie tych usiłowanych akcyj wyłamania się były szczególnie dotkliwe.

Ciężka i najcięższa artylerja armji lądowej ostrzeliwała skutecznie okręty stojące koło wybrzeża zatoki fińskiej, a nadto objekty portowe, fabryki zbrojeniowe i zakłady użyteczności publicznej w Leningradzie, Kronsztadzie i Oranienbaum. Zaobserwowano liczne celne trafienia oraz z daleka widoczne słupy dymu, spowodowanych w wielu wypadkach bardzo rozległemi pożarami.

We wszystkich tych działaniach bojowych prowadzonych przez armję lądową, lotnictwo niosło na wszystkich odcinkach frontu skuteczną i zwycięską pomoc.

Czołgi w ofensywie na Wschodzie

Czołówka wojsk pancernych dotarła w szybkim marszu podczas wielkiej bitwy rozstrzygającej na Wschodzie do pewnej wioski sowieckiej. Oddziały sowieckie wycofały się a ich resztki, niezdolne do stawiania dalszego oporu, poddały się, jak to widzimy na zdjęciu.

Angielski samolot zrzucił bomby na teren Szwajcarji.

Berno, 11 listopada. - **Z urzędowych kół szwajcarskich komunikują o ukazaniu się w dniu 7 listopada 1941 o godz. 21.20 brytyjskiego samolotu, który zrzucił w okolicy Jonschwill (kanton St. Gallen) kilka bomb zapalających.**

Tenże sam samolot brytyjski zrzucił około godz. 21.45 bombę kruszącą w okolicy miejscowości Staffelegg w kantonie Aurgau. Druga bomba krusząca zrzucona została o godz. 21.55 na lasy w okolicy Lausen w powiecie bazylejskim. Szkody są nieznaczne.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 12 listopada. Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Ubiegłej nocy angielskie samoloty zrzuciły ponownie bomby na Brindisi i Neapol. Powstała pewna szkoda. Wśród ludności cywilnej niema ofiar. Obrona ziemna zestrzeliła dwa samoloty, jeden w Neapolu a jeden w Brindisi. Liczba ofiar pierwszego ataku na Brindisi podwyższyła się z 38 na 96 zabitych, rannych na 162. Ważne ze względów wojennych objekty nie zostały trafione.

W **Afryce północnej** próby ataku nieprzyjaciela na froncie Tobruku na kilka stanowisk zostały skutecznie zlikwidowane. Nieprzyjaciel został zmuszony do odwrotu i poniósł wydatne straty w zabitych i jeńcach. Niemieckie formacje samolotów bombardowały ponownie objekty wojskowe w Tobruku i spowodowały zniszczenia oraz pożary. Nieprzyjacielski atak powietrzny na Benghasi spowodował szkody w domach mieszkalnych i cztery ofiary wśród ludności arabskiej.

W **Afryce wschodniej** ponowny atak na nasze stanowisko w Culaquabort został odparty. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony i spadł przed naszemi stanowiskami.

Mianowanie 49 nowych generałów sowieckich.

Ankara, 11 listopada. **W naczelnych władzach armji czerwonej dokonano nowej wielkiej „czystki" i to w rozmiarach przewyższających wszystkie dotychczasowe akcje tego rodzaju. Na mocy uchwały rady komisarzy ludowych, mianowanych zostało 49 nowych generałów, w tem 9 generałów-poruczników i 40 generałów-majorów.**

Nowo mianowani generałowie przypadają na następujące rodzaje broni: 3 generałów-poruczników piechoty, 5 generałów-poruczników artylerji, jeden generał-porucznik broni pancernej, 19 generałów piechoty, 9 generałów-majorów artylerji, 9 generałów lotnictwa i 3 generałów-majorów broni pancernej.

Nazwisk i losu generałów, na których miejsce wstąpili nowomianowani, jak zwykle nie podano do wiadomości. Jak słychać, nowomianowani generałowie mają częściowo zastąpić wyższych dowódców sowieckich, którzy dostali się do niewoli.

Murzyni amerykańscy obiecują pomoc Sowietom.

Sztokholm, 11 listopada. **Według doniesienia moskiewskiej służby informacyjnej, władcy bolszewiccy starają się pocieszyć, ogłaszając następujący komunikat:**

Przedstawiciel murzynów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, oświadczył z okazji rocznicy rewolucji październikowej, że murzyni są do głębi wzruszeni bohaterstwem sowieckiem. Przyrzekają oni Stalinowi poparcie ze wszystkich sił. Czarne ręce amerykańskich murzynów będą niezmordowanie pracowały dla Związku Sowietów, aby dopomóc do obrony „kultury sowieckiej"

W razie, gdyby istniały jakieś wątpliwości co do tego, co należy nazywać „kulturą sowiecką" — pisze w związku z tym komunikatem **Niemieckie Biuro Informacyjne** — to wystarczy zapoznać się z opowiadaniami żołnierzy niemieckich, którzy mieli sposobność na własne oczy przekonać się o stosunkach panujących w „raju sowieckim".

Rocznica rewolucji bolszewickiej.

Ankara, 11 listopada. **Z okazji 24-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej, odbyła się w niedzielę w nowej stolicy Sowietów Kujbyszewie defilada wojskowa, w czasie której marszałek Woroszyłow wygłosił mowę.**

Mowa ta streszczała się zasadniczo w apelu do bolszewików w kierunku zwiększenia wysiłków we wszystkich dziedzinach zbrojeń wojennych.

Dymisja rządu islandzkiego.

Sztokholm, 11 listopada. **Amerykańska agencja prasowa Associated Press donosi z Rejkjawiku o ustąpieniu gabinetu islandzkiego.**

Przyczyną dymisji rządu — jest to już drugi wypadek w łonie gabinetu premjera Janasona w ciągu 16 dni było odrzucenie projektu ustawy dotyczącej ograniczenia kosztów utrzymania Islandji.

Udział Australji w wojnie.

Ankara, 11 listopada. **Wobec zbyt silnego zaangażowania w chwili obecnej potencjału wojennego Australji przez Anglję, nie należy się liczyć narazie z dalszym wysyłaniem wojsk australijskich za oceany.**

Wynika to z opublikowanego w poniedziałek oświadczenia nowozelandzkiego wysokiego komisarza w Londynie, Jordana, wydanego w Kairo. Jordan, bawiący obecnie w Kairo celem inspekcji wojsk nowozelandzkich, oświadczył, że Nowa Zelandja do tej chwili wystawiła już więcej żołnierzy, niż w czasie wojny światowej. Również wyposażenie tych wojsk w broń i inne materjały wojenne spada w większej części na barki Nowej Zelandji.

Wkońcu Jordan zwrócił uwagę na wzrastające naprężenie na Dalekim Wschodzie, które z natury rzeczy uniemożliwia jakiekolwiek wzmocnienie wojsk nowozelandzkich na Bliskim Wschodzie.

Komentarze prasy światowej do mowy Kanclerza Hitlera.

Madryt, 11 listopada. Mowa Adolfa Hitlera w Monachjum obok doniesień o sukcesach odniesionych w walce z lotnictwem brytyjskiem stanowi naczelny temat madryckiej prasy niedzielnej. „ABC" pisze, że mowa ta była przepojona niewzruszoną pewnością zwycięstwa.

Rzym, 11 listopada. Dzienniki włoskie podkreślają kategoryczne stwierdzenie Hitlera, że każda jednostka floty niemieckiej ma prawo do własnej obrony.

Nowy Jork, 11 listopada. Dzienniki nowojorskie wydane w sobotę w późnych godzinach wieczornych, oraz pierwsze wydania niedzielne przynoszą niejednokrotnie w formie niezwykle sensacyjnej wyjątki z mowy Adolfa Hitlera w Monachjum. „New York Journal American", „New York Daily News", „New York Daily Mirror", „New York Post" i inne znane dzienniki podkreślają, że Hitler będzie bronił i utrzyma zwycięsko Europę przeciwko wszelkim kombinacjom nieprzyjacielskim. Prasa amerykańska nie zamieściła jeszcze własnych komentarzy do tej mowy.

Paryż. 11 listopada. „Aujourdhui" stwierdza, że w obecnej chwili rozstrzygają się losy Europy, podczas gdy „Cri du Peuple" oświadcza, iż Niemcy dziś po przeszło dwuletniem trwaniu wojny znajdują się w zupełnie innej sytuacji, niż w roku 1916. W chwili obecnej buduje się nowy prawdziwy porządek nacechowany sprawiedliwością, godnością i gotowością do ofiar.

Protest rządu japońskiego w Panamie.

Tokio, 11 listopada. **Rząd japoński wręczył proroosevelttowskiemu rządowi Panamy ostrą notę, zawierającą protest przeciwko zakazowi jakiejkolwiekbądz działalności handlowej Japończyków, żyjących w Panamie.**

Znaczenie utraty Tychwina.

Berlin, 11 listopada. **Tychwin zajęty przez wojska niemieckie jest, ściśle biorąc, małem miastem, liczącem zaledwie 12.000 mieszkańców na linji kolejowej Leningrad—Wołogda; jako ośrodek najważniejszych sowieckich pokładów bauksytu, posiada jednak zupełnie wyjątkowe znaczenie.**

Tutejsze kopalnie bauksytu zaopatrywały dotychczas dwie największe huty aluminium na terenie Związku Sowietów, mianowicie w mieście Wołchow, położonem w pobliżu Leningradu i w Zaporożu nad dolnym Dnieprem, które to huty pokrywały 80% całej produkcji aluminium w Bolszewji.

Ponieważ obie te huty bolszewicy już stracili, przeto przeważająca większość produkcji aluminium Związku Sowietów została unieruchomiona. Wprawdzie od roku 1939 wykorzystuje się nowoodkryte złoża bauksytu w północnym Uralu, gdzie przerabia się je w niedawno zbudowanej hucie, jednak produkcja tej huty nawet w przybliżeniu nie jest w stanie przynieść jakiegoś widocznego odciążenia na zapotrzebowanie aluminium sowieckiego przemysłu zbrojeniowego. Zapotrzebowanie to bowiem, zwłaszcza jeżeli chodzi o lotnictwo, było jeszcze przed rozpoczęciem obecnej kampanji tak wielkie, że nawet w pełni pracujący przemysł aluminiowy sowiecki nie był w możności pokryć zapotrzebowania Związku sowieckiego. Z tego powodu Sowiety były zmuszone sprowadzać duże ilości aluminium z zagranicy, wynoszące prawie połowę produkcji krajowej.

Nie należy się więc dziwić, że — jak oświadczył lord Beaverbrock — aluminium stoi obecnie na czele listy materjałów, o których przysłanie błaga Moskwa rząd londyński. Po zajęciu Tychwinu, centralnego ośrodka bolszewickich pokładów bauksytu, kłopoty Związku sowieckiego w zakresie zaopatrzenia w aluminium dosięgły krytycznej granicy. Jeżeli bowiem Sowiety nie zdołają rozwiązać zagadnienia aluminium własnemi siłami lub z pomocą zagraniczną, wówczas nie będą one w stanie wytrzymywać przez dłuższy okres potrzeb, narzucanych przez nowoczesną wojnę.

Komunikat naczelnej komendy podkreśla wielkie znaczenie Tychwinu jako węzłowego punktu komunikacyjnego, chociaż nie krzyżują się tam bynajmniej główne linje kolejowe. Otóż w mieście Tychwin wojska niemieckie opanowały poraz pierwszy kanał łączący jezioro Ładoga z górnym biegiem Wołgi. Wprawdzie już niedługo cała wodna sieć komunikacyjna północnej Rosji pokryje się lodem, ale jeszcze dotychczas mogła się bolszewicka załoga Leningradu spodziewać pomocy ze wschodnich brzegów jeziora Ładogi.

Na wschód od ujścia rzeki Wołchow do Ładogi wpada do tego samego jeziora rzeczka Sjas, której koryto pogłębiono do tego stopnia, że stało się spławne dla dość nawet dużych statków. Od tej rzeczki oddziela się nieco dalej na południe kanał długi niemal na 200 kilometrów, który wiedzie przez bagniste równiny w kierunku północnych dopływów Wołgi — rzek Małoga i Seksna. Łączy się on z niemi tam, gdzie rzeki już są spławne, a więc cały ten system zapewnia daleko tańszy przewóz towarów aniżeli zapomocą kolei żelaznej.

Tychwin leży 180 kilometrów na wschód od Leningradu, w miejscu, gdzie linja kolejowa Leningrad—Wołogda przechodzi właśnie ponad kanałem Śródlądowym. Ze zajęcia tej miejscowości wynika również jasno, że pierścień otaczający Leningrad zwiększy swą szerokość do potężnych rozmiarów.

Napad na turecki żaglowiec motorowy

Ankara, 11 listopada. **Dziennik turecki „Comhauriyet" zamieszcza w niedzielnem rannem wydaniu komentarz redakcyjny do ataku, dokonanego przez sowiecką łódź podwodną na okręty tureckie w rejonie tureckich wód terytorjalnych, przyczem — jak już doniesiono — jeden z atakowanych okrętów został zatopiony w obrębie 3-milowej strefy przybrzeżnej.**

Dziennik oświadcza, że incydent ten zaszedł ponad wątpliwość w okolicznościach sprzecznych z prawem międzynarodowem. Rząd turecki utrzymywał dotychczas przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami prowadzącemi wojnę. Mimo tego, incydent ten wydarzył się na tureckich wodach terytorjalnych. W końcu swego komentarza dziennik podkreśla, że jeżeli incydent ten nie będzie najzupełniej wyjaśniony i zlikwidowany po myśli Turcji, wówczas zachodzi obawa, że nietylko mały turecki żaglowiec motorowy, ale cała dotychczasowa przyjaźń do pewnego wielkiego mocarstwa zostaie zagrożona i przekreślona.

Litwinow w Białym Domu.

Kraków, 11 listopada. **Dyplomatą sowieckim, łączącym w sobie niewątpliwie wszystkie najmniej dodatnie cechy przedstawiciela narodu negocjanta, jest nowo mianowany ambasador Związku Sowietów przy prezydencie Stanów Zjednoczonych. Litwinow Finkelstein.**

Dotychczasowa karjera tego dziwnego autoramentu bolszewika i reprezentanta Związku Sowieckiego w największej kapitalistycznej demokracji półkuli zachodniej jest naogół znana. Od chwili wybuchu rewolucji październikowej w r. 1917 Litwinow utrzymał się na Olimpie władców bolszewickich, zajmując raz po raz odpowiedzialne i eksponowane stanowiska, oraz spełniając trudne i niejednokrotnie niewdzięczne i nie rzadko zakulisowe misje, a zawsze ku zadowoleniu i uznaniu swoich czerwonych mocodawców.

Najwyższy rozkwit sztuki dyplomatycznej tego 50-kilkuletniego żyda kresowego, to był **okres reprezentowania przez niego Związku Sowieckiego przy Lidze Narodów w Genewie w latach 1938—1939,** kiedy to oficjalna linja polityki tego ciała międzynarodowego była skierowana demonstracyjnie ku rozbrojeniu i ograniczeniu produkcji materjałów wojennych. Ton obrad genewskich w tym okresie czasu był tak wybitnie przepojony pacyfizmem, jak jeszcze nigdy przedtem, a szereg komisyj i podkomisyj pracowało z wytężeniem dniami i nie rzadko nocami nad wygotowaniem memorjałów i statystyk, koniecznych dla podkreślenia „gwoli zachowania międzynarodowego pokoju" przez wszystkie państwa, zjednoczone w Lidze genewskiej.

Dla urodzonego człowieka interesów, jakim z racji swego pochodzenia i talentu jest Litwinow Finkelstein, była to okazja do rozwiązania najwspanialszych walorów swego krasomóstwa i sztuki działania na słuchaczów. **Przez trzy lata potrafił on wmawiać światu pokojowe tendencje Związku Sowieckiego, zyskując poklask naiwnej widowni, nieświadomej lub nie chcącej wiedzieć o prawdziwych zamiarach kolosa sowieckiego.** W rzeczywistości bowiem okres ten poza chyba latami obecnej wojny był okresem najintensywniejszych zbrojeń Sowietów, którzy w pierwszym ustępie swej konstytucji wypisali hasło wzniecenia rewolucji światowej. Litwinow, jako propagator rzekomej pokojowości Sowietów, czynił wszystko co mógł, aby przekonać świat, iż wszystkie pogłoski o zbrojeniach sowieckich nie odpowiadają prawdzie. Czynił to nawet z dużem powodzeniem, o czem świadczy fakt, że **do komisji rozbrojeniowej powołano właśnie przedstawiciela Sowietów.**

Takim dyplomatą jest Litwinow. Gładki, powolny w mowie, rozważny w słowach, nigdy nie unoszący się, ucharakteryzowany na Europejczyka, a w razie potrzeby na Amerykanina, posiada on wszelkie walory, aby co trzeba powiedzieć, a czego nie trzeba powiedzieć przedstawicielom rządu, przy którym jest akredytowany. **Zadania jego bowiem obecnie w Waszyngtonie nie są łatwe ani proste.** Stosunek Stanów Zjednoczonych do Związku Sowietów nie wyczerpuje się bynajmniej w układzie sojuszniczym, zawartym pomiędzy Waszyngtonem i Moskwą pod protektoratem Londynu. Najlepszym tego dowodem jest konferencja moskiewska, odbyta we wrześniu bieżącego roku, która stanowiła popis dyplomatów wszystkich jej uczestników, nie chcących ani nie mogących powiedzieć sobie całej prawdy do oczu.

Ameryka nigdy nie taiła swej pogardy i obawy przed bolszewizmem, a ofiarowanie pomocy Stalinowi jest gestem nie wykraczającym poza normy dyplomatycznej grzeczności. W rzeczywistości bowiem nikt tak bardzo nie pragnie upadku i klęski bolszewizmu poza jego przeciwnikiem wojennym, jak właśnie Stany Zjednoczone, przepojone ideami imperjalistycznemi i zdające sobie sprawę ze wszystkich słabości i niedołęstwa reżimu czerwonych carów.

W takim stanie rzeczy grożącym najcięższemi konsekwencjami wobec nacisku niemieckiego na froncie wojennym, Moskwa zdecydowała się na wysłanie do Waszyngtonu swego zaufanego człowieka, „bohatera" operetki genewskiej, doradcy Stalina i rywala Mołotowa.

Nie trudno będzie sobie wyobrazić, że głównem jego zadaniem będzie udowodnienie najwyższym czynnikom Białego Domu, iż Sowiety też są państwem i należy je traktować poważnie. **Reżim sowiecki gotów jest na pewne ustępstwa od swej ideologji — jak tego dowodzi nagły zwrot ku „wolności religijnej" — jednak jest on także reżimem, w którym możliwe jest współżycie ludzkie.** Ameryka powinna się przekonać do ustroju sowieckiego, który wcale nie jest skazany na zagładę, jeżeli zdolny jest wyprodukować tak wspaniały typ człowieka i dyplomaty jak ambasador reprezentujący go w Waszyngtonie.

Rola nowego ambasadora Stalina przy Białym Domu jest więc do pewnego stopnia upokarzająca i niejedną cierpką aluzję będzie musiał schować on do kieszeni przy różnych okazjach. Niewątpliwie właśnie dlatego wybrano na to stanowisko przedstawiciela żydostwa rewolucyjnego, który przetrwał wszystkie „czystki" i mimo swoich notorycznych kontaktów z kapitalistami żydowskimi całego świata, cieszy się pełnem zaufaniem dyktatora sowieckiego.

Trzymając się hasła, iż gdzie nie da się złamać, tam należy się ugiąć, będzie on starał się utrzymać rząd waszyngtoński w złudzeniu, że reżim bolszewicki mimo wszystkich ciosów i klęsk jest zdolny do egzystencji i kapitały zainwestowane w pomoc dla niego nie będą straconą imprezą.

Nastroje w Ameryce.

Nowy Jork, 11 listopada. **Pani Roosevelt w przemówieniu radjowem do społeczeństwa północno-amerykańskiego odmalowała plastycznie „niebezpieczeństwo" ataku powietrznego.**

Władze obrony cywilnej będą organizowały w licznych miejscowościach „ochotnicze grupy obronne". Znamiennem jest, że kilka dzienników w Stanach Zjednoczonych przyniosło to doniesienie pod nagłówkiem „szerzenie paniki".

Roosevelt z okazji Tygodnia poświęconego sprawom wychowania w Stanach Zjednoczonych wygłosił orędzie na temat moralności, prawdy i sprawiedliwości w związku z czem **podkreślił wewnętrzną siłę ustrojów demokratycznych.** Jeden z dzienników środkowego zachodu w tym samym dniu zwrócił uwagę, że Roosevelt świadomie przekreślił wszystkie argumenty, jakie sam przytoczył z racji wniesienia ustawy o neutralności w roku 1939. **Prezydent Stanów Zjednoczonych łamiąc własną ustawę wysłał już na wojnę żołnierzy amerykańskich.** Oddana mu partja wojenna spodziewa się, że jeżeli cyfra strat zacznie się podnosić, wówczas nie będzie już mowy o jakimkolwiek dalszym oporze przeciwko przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny.

„Christian Science Monitor" w artykule na temat współpracy sowiecko-amerykańskiej pisze, że orędzie Roosevelta z życzeniami dla Stalina musiało u niejednego wywołać dreszcz trwogi.

Echo, jakie polityka Roosevelta wywołała w innych krajach, znalazło odzwierciedlenie w **oświadczeniu wiceprezydenta Argentyny Castillo,** który z okazji zakończenia manewrów w Cordobie ostrzegał oficerów przed propaganda podburzającą do wojny i apelował do nich, aby nie dawali posłuchu politycznym awanturnikom.

Cała prasa japońska występuje z atakami przeciwko Stanom Zjednoczonym, **zrzucając na nie odpowiedzialność za antyjapońskie zarządzenia rządu Panamy.** Wskutek nacisku, jaki Roosevelt wywarł niewątpliwie na Panamę z racji wydania zakazu jakiejkolwiek działalności społecznej Japończyków, przebywających w Panamie, pisze „Kokumin Szimbun" — naprężenie na oceanie Spokojnym przybrało jeszcze groźniejsze rozmiary.

Japończyk o skutkach bombardowania Moskwy.

Tokio, 11 listopada. W rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Hoczi Szimbun" wyraził się Hisaroko Mizobe, urzędnik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, który w pierwszych dniach października bieżącego roku bawił kilka dni w Moskwie, że stolica Sowietów poważnie ucierpiała na skutek ataków lotnictwa niemieckiego.

Moskwa czyni wrażenie miasta opuszczałego i przygnębionego. W pierwszych dniach października Moskwa była wystawiona na ustawiczne „potworne" naloty niemieckiego lotnictwa, ataki, które zasadniczo koncentrowały się na objekty przemysłu wojennego, z wyłączeniem jednak dzielnic mieszkalnych".

W ogrodzie zoologicznym, znajdującym się naprzeciwko gmachu ambasady japońskiej, tudzież na wszystkich większych budynkach umieszczono działa przeciwlotnicze. Rząd czynił wysiłki, aby ludność nie dowiedziała się o potężnych szkodach, jak również o klęskach na froncie. Mieszkańcy są przygnębieni i nie wierzą w zwycięstwo Stalina nad Niemcami. Z obawy przed GPU nikt nie ma odwagi o tem mówić.

Konferencja dowódców Czungkingu.

Szanghaj, 11 listopada. Jak komunikują w poniedziałek z Szanghaju, wzrastające przesilenie sytuacji międzynarodowej skłoniło rząd Czungkingu i generała Czangkaiczeka do zwołania już w ubiegłą środę i czwartek ważnej konferencji dowódców, operujących na froncie wojennym, przewidzianej pierwotnie dopiero na połowę listopada.

Na konferencji omawiane były kwestje obrony kraju, a w pierwszym rzędzie zarządzenia, mające na celu ochronę szosy burmańskiej, dalej sprawa nabywania materjałów wojennych i zagadnienia związane z współpracą wojskową z mocarstwami zagranicznemi.

Po zakończeniu konferencji kierownik głównego biura narodowej rady wojskowej generał Szan-Chen odleciał samolotem do Kummingu w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Cholchungyueha, celem przedłożenia planu obrony szosy burmańskiej naczelnemu dowódcy armji Yunanu, generałowi Lungyun.

Bevin ostrzega przed optymizmem.

Londyn, 11 listopada. Brytyjski minister pracy Bevin oświadczył iż jest przekonany o tem, iż w ciągu obecnej zimy naród brytyjski będzie musiał dokonać jeszcze wielkich wysiłków celem przygotowania się na wiosenny atak Hitlera.

W dalszym ciągu swego oświadczenia Bevin podkreślił dosłownie: „Nie wolno nam się łudzić. Niebezpieczeństwo inwazji jeszcze nie minęło".

Okręty angielskie naprawia się w Brooklynie.

Nowy Jork, 11 listopada. Jak donosi „New York World Telegram" w obecnej chwili w dokach marynarki w Brooklynie znajdują się 4 brytyjskie okręty wojenne.

Są tu mianowicie lekki krążownik „Dido", uszkodzony na morzu Śródziemnem, oraz lekki krążownik „Delhi", krążownik pomocniczy „Cathy" i korweta „Nacdyruft", które mają wykazywać objawy „ogólnego przepracowania".

Ustalenie granicy między Syjamem i Indochinami.

Tokio, 11 listopada. Jak donoszą z Bangkoku, kierownik syjamsko-indochińskiej komisji dla wytyczenia granic między obu państwami, stwierdził, że prace tej komisji odbywają się w atmosferze przyjaznej i czynią szybkie postępy.

Zakończenie tych prac jest przewidziane w marcu przyszłego roku.

Planowa rozbudowa złóż naftowych w Uralu.

Stambuł, 11 listopada. Jak tutaj podają do wiadomości, do południowego Uralu udać się ma delegacja amerykańskich specjalistów naftowych, by tam w możliwie najszybszy sposób rozbudować w rejonie Ischim, znajdujące się tam złoża naftowe.

Ponadto zamierza się utworzenie szeregu rafineryj, gdyż przyjmuje się z całą pewnością, iż sowieckie siły zbrojne prędzej czy później zostaną odcięte od kaukazkich źródeł naftowych.

Katastrofa kolejowa w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 11 listopada. W Kenten stanie Ohio pociąg osobowy pensylwańskiej linji kolejowej wjechał na pociąg towarowy i wykoleił się.

Według pierwszych wiadomości część pociągu została odrzucona na wieżę sygnałową. Zabitych zostało conajmniej 20 osób.

W czasie manewrów jesiennych, odbywających się w Fortlawn, w południowej Karolinie, zderzyły się dwa wojskowe wozy ciężarowe tak, iż się wywróciły. W wypadku tym 4 żołnierzy poniosło śmierć, a 12 zostało ciężko rannych.

„New York Times" o sytuacji Związku Sowietów.

Madryt, 11 listopada. Agencja „Transocean" otrzymuje drogą kablową następujące doniesienie z Nowego Jorku:

Dziennik „New York Times" w artykule wstępnym maluje niezwykle pesymistyczny obraz na temat sytuacji Związku Sowietów. Po podkreśleniu dotychczasowych strat Sowietów w dziedzinie przemysłowej dziennik stwierdza, że nawet największa sympatja w świecie nie jest w stanie zwrócić Związkowi Sowietów utraconych terenów surowcowych i przemysłowych oraz portów i linij kolejowych. Niema najmniejszego sensu zaprzeczać faktu, że wskutek posuwania się wojsk niemieckich, sowiecki przemysł zbrojeniowy kurczy się rozpaczliwie. Ponadto zagrożone są obecnie źródła naftowe, bez których armja sowiecka zostałaby unieruchomiona i skazana na bezsilność.

„New York Times" zwraca następnie uwagę na coraz poważniejsze zagrożenie dróg dla dostaw do Związku Sowietów. Wprawdzie istnieje jeszcze nadzieja, że udałoby się pomóc Sowietom przy pomocy dużych dostaw materjałowych. Byłoby jednak oszukiwaniem samego siebie, gdyby sądzono, iż los Związku Sowietów spoczywa w zupełności w rękach Ameryki i Anglji. Należałoby sobie życzyć, aby rząd publicznie wyszczególnił niektóre trudności nastręczających się przy niesieniu pomocy dla Związku Sowietów, aby katastrofa, która może jest już nieunikniona, nie doprowadziła do ewentualnego wzajemnego obwiniania się i do rozczarowania, mogącego wpłynąć ujemnie na akcję pomocy ze strony Anglji.

W rzeczywistości bowiem możliwości dostarczania pomocy dla Związku Sowietów są ograniczone względami geograficznemi. Również otwarcie jakiegoś frontu na zachodzie — jak tego domagają się ze strony Związku Sowietów — jest w obecnej sytuacji niemożliwem — podkreśla „New York Times" — gdyż to równałoby się niewątpliwemu samobójstwu.

Nowa czeska książka polityczna.

Praga, 11 listopada. W tych dniach ukazała się tu nowa książka znanego czeskiego pisarza E. Moraveca, w której autor komentuje ze swego stanowiska szereg ważnych współczesnych zagadnień, kładąc szczególny nacisk na kwestje, które wywierają decydujący wpływ na stosunek narodu czeskiego do wydarzeń wojennych i jego stanowisko w nowej Europie.

Moravec kreśli obraz intryg tych ciemnych czynników międzynarodowych, które rozwijały swą działalność w ciągu ostatnich stuleci, zdążając do zagarnięcia panowania nad światem i niedopuszczenia do zjednoczenia Europy, mianowicie Anglji i żydostwa.

W dalszym ciągu opisuje on rolę żydostwa w obecnej wojnie, którą zgodnie z jej istotnym charakterem nazywa „wielką wojną żydowską". Autor nie tai, że naród czeski, żyjący w ramach Państwa niemieckiego, był oddawna pożądanym objektem wysiłków propagandy brytyjsko-żydowskiej, skierowanej przeciwko Rzeszy.

Zkolei opisuje on wyczerpująco przebieg dotychczasowych wypadków wojennych, dzięki którym kontynent europejski został w zupełności uwolniony od wpływów angielskich, przyczem zbija szeregiem miażdżących argumentów błędy, którym ulegają jeszcze niektórzy Czesi. W końcowym rozdziale tego interesującego dzieła pułkownik Moravec kreśli w objektywnej formie logiczne konsekwencje, wynikające dla całokształtu życia Czechów, jako sąsiadów narodu niemieckiego.

Prasa czeska, w pierwszym rzędzie wielkie dzienniki „Ceske Slovo" i „Venkov" polecają tę książkę szczególnie tym wszystkim, którzy czynnymi są w życiu publicznym i piastują odpowiedzialne stanowiska.

Rozdanie nagród za wystawę filmową w Wenecji.

Berlin, 11 listopada. Włoski ambasador w Berlinie, Dino Alfieri, wydał w nowym gmachu ambasady włoskiej w Berlinie przyjęcie z okazji niemiecko-włoskiej wystawy filmowej w Wenecji.

Hr. Volpi di Misurata w charakterze prezydenta międzynarodowej izby filmowej dokonał wręczenia nagród. Nagrodę Mussoliniego otrzymał za film „Ohm Grueger" Emil Jannings wraz z generalnym dyrektorem firmy „Tobis" i szefem produkcji tejże firmy, dyrektorem von Demanowskim. Puhar włoskiego ministerstwa dla kultury ludowej otrzymała firma „Wien-Film" za film p. t. „Powrót" (Heimkehr), a następnie hr. Volpi wręczył artystce Luizie Ullrich puhar swego imienia za główną rolę w filmie „Annelie". Puhar „Biennale" otrzymał Wolfgang Liebeneiner wraz z Pawłem Hartmannem za film „Tobisu" p. t. „Oskarżam". G. W. Papst otrzymał złoty medal „Biennale" za najlepszy wynik reżyserski w filmie „Bavarii" p. t. „Komedjanci". Kierownik tygodnika „Deutsche Wochenschau" Roellenbleck (UFA) otrzymał medal. Dalsze medale otrzymali: U. T. K. Schultz za film naukowy „Pokojowe polowanie z aparatem do zdjęć barwnych" (UFA), dyrektor von Neusser za film naukowy „Flisacy" (Wien-Film), i dyr. Grieving za kolorowy film naukowy, produkcji UFA.

Otwarcie wystawy nowej architektury niemieckiej w Lizbonie.

Lizbona, 11 listopada. W gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych odbyło się w obecności prezydenta republiki generała Carmony otwarcie wystawy nowej architektury niemieckiej. Prezydent Carmona zwiedzał prawie całą godzinę wystawione dzieła i prosił architekta Speera o wyczerpujące wyjaśnienia sobie prawie każdego dzieła.

Liczne wystawione modele, zdjęcia fotograficzne wielkich rozmiarów, oraz plany obrazują w sposób imponujący dzieła budownictwa wzniesione na rozkaz Adolfa Hitlera. Szczególne zainteresowanie wywołały modele mebli z gabinetu pracy Führera, wykonane w naturalnej wielkości specjalnie na tę wystawę. W kołach lizbońskich podkreśla się z wielkiem uznaniem fakt, iż Niemcy w okresie toczącej się wojny były w stanie zorganizować tak wspaniałą wystawę.

W kilku wierszach.

Król Michał I rumuński otrzymał najwyższe wojenne odznaczenie rumuńskie, mianowicie order Michała Walecznego. Z okazji wręczenia tego wysokiego orderu, szef państwa generał Antonescu powitał generała marszałka polnego Keitla w charakterze reprezentanta niemieckich sił zbrojnych.

*

B. premjer ks. Konoye powrócił już do zdrowia i oczekiwany jest w poniedziałek w Tokio.

*

Jak z Sofji podają, do Stambułu udała się rumuńska delegacja, by z odnośnemi czynnikami tureckiemi pertraktować na temat zawarcia nowego rumuńsko-tureckiego układu handlowego.

*

Rumuński minister rolnictwa podał do wiadomości, iż z końcem października 2.5 miljonów ha obsianych zostało zasiewami jesiennemi. Około 1/3 tego obszaru uprawiana jest pod pszenicę.

*

Jak donosi dziennik „New York Times" z Waszyngtonu, ministerstwo marynarki wydało wszystkim dowódcom na Dalekim Wschodzie polecenie poczynienia przygotowań do natychmiastowej ewakuacji żołnierzy marynarki Stanów Zjednoczonych, stacjonowanych w Chinach.

Gustaw von Kramst — założyciel walcowni „Emma"

W dwóch poprzednich artykułach, poświęconych pionierom przemysłu Zagłębia Dombrowskiego, omówiliśmy działalność Ludwika Mauvego i Piotra Steinkellera. Zkolei zajmiemy się działalnością trzeciego z twórców naszego przemysłu, a mianowicie von Kramsta.

Pisaliśmy już o powstaniu przemysłu na terenie Zagłębia Dombrowskiego. Kraina ta bogato wyposażona w skarby naturalne, długo nie była należycie wykorzystana — gdyż nie było na miejscu ludzi, którzy potrafiliby zorganizować życie przemysłowe tego okręgu, pchnąć je na nowe tory.

Wprawdzie przemysł zagłębiowski jest już bardzo stary i posiada niezwykle bogatą tradycję, sięgającą średniowiecza, lecz w rzeczywistości był to przemysł stojący na niskim poziomie, nie wykorzystujący ani w części tych możliwości, jakie można było uzyskać. **Organizacja przemysłu na tym terenie zaczęła się stosunkowo niedawno, bo jakieś 100 lat temu.** Organizować, a właściwie tworzyć ten przemysł będący dopiero w powijakach, zaczęli przybysze, ludzie obcy zupełnie Zagłębiu Dombrowskiemu, którzy potrafili przeczuć, jakie możliwości kryje w sobie ta ziemia.

W tym czasie pojawiają się w Zagłębiu Dombrowskim przemysłowcy z zachodu.

Przyjechawszy na miejsce zaraz zabierają się do wytężonej pracy — pracy, która doprowadziła przemysł do takiego stanu, w jakim się on teraz znajduje. Działają tu **Mauve, Steinkeller, Łubieński,** działa także i **Gustaw von Kramst.**

Gustaw von Kramst mieszkał w Freiburgu. Był on królewsko-pruskim radcą handlowym. Przeczuwając jakie możliwości kryje w sobie Zagłębie Dombrowskie, wysyła na teren agentów, którzy mieli za zadanie po dokładniejszem zapoznaniu się z warunkami lokalnemi nabyć na jego imię tereny, na których możnaby założyć wielkie zakłady przemysłowe.

Wysłannicy po dłuższych badaniach wybierają wreszcie jako objekt przyszłego kupna atynencje gzichowską, to jest ówczesne osady Sosnowice, Pogoń Gzichowską, Pogoń Sielecką i Ostrą Górkę. Właścicielka tych terenów, upatrzonych przez wysłanników von Kramsta — Romanja z Rutkowskich, hrabina Mycielska, nie chciała się początkowo na transakcję zgodzić. Po długich jednak targach dochodzi wreszcie do zgody i Gustaw von Kramst staje się właścicielem tych osad wraz z Gzichowem i Małobądzem. Cały ten teren nabył on za sumę 320.000 rubli, a akt kupna sporządzono w dniu 22 grudnia 1863 roku w Breslau przed królewsko-pruskim radcą sprawiedliwości, notarjuszem Maksymiljanem Simonem.

Pozostały jeszcze do załatwienia jedynie sprawy z zatwierdzeniem kontraktu przez władze, a gdy i to nastąpiło, von Kramst na czele swych współpracowników zabrał się energicznie do pracy. Na efekt nie trzeba było długo czekać. Już po kilku latach

stworzono zakłady przemysłowe, które zostały nazwane „Gwarectwem von Kramsta".

Jak na ówczesne stosunki były to zakłady potężne. Wybudowano walcownię blachy cynkowej, nazwaną „Emma", a obok zaś fabrykę bieli cynkowej. Walcownia „Emma" powstała na ruinach dawnej kopalni węgla kamiennego „Pogoń". — Zakłady założone przez von KrKamsta początkowo prosperowały dobrze. Produkcja rozwijała się pomyślnie, rynki zbytu na towary były korzystne. Dopiero lata późniejsze były dla Gwarectwa ciężkie. „Emma" nie zdołała się tak rozwinąć, jak się tego spodziewano. — Przy zakładzie 75 robotników, produkcja nie przekroczyła nigdy 210.000 pudów blachy. Na ten stan rzeczy składało się wiele przyczyn, których mimo energji von Kramst nie był w stanie usunąć.

Również fabryka bieli cynkowej po początkowych chwilach pomyślnego rozwoju zaczyna upadać. Mimo, że jest to jedyna na owe czasy tego rodzaju fabryka na terenie Królestwa Polskiego, to jednak powoli ona upada, zmniejszając swą wytwórczość aż do zupełnego unieruchomienia. — Produkcja fabryki bieli cynkowej wynosiła przeciętnie około 100.000 pudów rocznie, przyczem zatrudnionych było około 15 robotników.

Obydwa zakłady zupełnie unieruchomione już kilkadziesiąt lat temu, stoją jeszcze do dziś, w szczątkach oczywiście, przy obecnej Hauptstrasse. Mimo tych niepowodzeń, jakie towarzyszyły von Kramstowi, podczas jego działalności na terenie Zagłębia Dombrowskiego, **trzeba go bezwzględnie zaliczyć do rzędu twórców i pionierów naszego przemysłu, gdyż on był jednym z pierwszych, którzy zainteresowali się tym okręgiem.**

Na marginesie tej działalności trzeba jeszcze wspomnieć, że w roku 1890 prawa do „Gwarectwa von Kramsta" i atenacje gzichowska

nabył na mocy koncesji ówczesnego rządu rosyjskiego kapitaliści francuscy,

z markizem de Vassal-Montviel na czele. Posiadając tereny, których przedtem właścicielem był Gustaw von Kramst, kapitaliści ci założyli w dniu 8 listopada 1890 roku Sosnowieckie Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych. Obrawszy sobie inny kierunek działania niż von Kramst, zakłady Towarzystwa rozrosły się i zaliczają się dziś na terenie Zagłębia Dombrowskiego do potężniejszych.

Co dzień niesie?

LISTOPAD 12 Środa	Dziś 5 Braci Męczen. Wschód słońca 7.50 Zachód 16.50 * Jutro Stanisł. Kostki

Bendsburg

Zlikwidowanie potajemnego składu.

W jednym z mieszkań żydowskich, położonych przy Hospitalstrasse 11 w Bendsburg, podczas przeprowadzonej rewizji policyjnej, wykryto znaczną ilość towarów tekstylnych i galanterji. Przechowywany potajemnie towar sprzedawany był przez żydów w handlu nielegalnym, bez kart nabycia i po wygórowanych cenach. Właścicielom towarów zostanie z tego tytułu wytoczona w najbliższym czasie sprawa sądowa, a towar uległ konfiskacie.

UWAŻAĆ NA DRZWI. Na dworcu w Bendsburg pewnemu bliżej nieznanemu mężczyźnie, drzwi wejściowe przytrzasnęły tak silnie nogi, że świadkowie wypadku musieli go przenieść na opatrunek do pobliskiego lekarza. Wypadek ten powinien być przestrogą dla innych, gdyż jak zauważono, miał już kilka razy miejsce. Wiele osób nie zwraca uwagi na otoczenie i otwierając drzwi nie baczy na to, czy za niemi nie znajduje się ktoś jeszcze. Szczególnie trzeba uważać na tę sprawę tam, gdzie znajdują się drzwi z pneumatycznym zamkiem.

DZIECKO WPADŁO DO STUDNI. W Bendsburg miał miejsce ostatnio szczególny wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się śmiercią jego ofiary. Mianowicie pewne 8-letnie dziecko pozostawione bez opieki, zabawiając się na podwórzu, wpadło do stosunkowo głębokiej studni. — Na krzyk dziecka zbiegli się sąsiedzi i wydobyli je na powierzchnię. Na szczęście okazało się, że dziecko skutkiem upadku doznało tylko złamania nogi. Pierwszej pomocy udzielił lekarz powiatowego szpitala.

WPADŁ POD SAMOCHÓD. Na drodze, prowadzącej z Bendsburg do Łagiszy, uległ wypadkowi niejaki Wyszyński, mieszkaniec jednej z okolicznych wsi. Nieszczęśliwy z bliżej nieznanych narazie przyczyn dostał się pod koła pędzącego samochodu i doznał wskutek tego tak poważnych obrażeń, że trzeba go było umieścić na kuracji w szpitalu w Bendsburg.

USIŁOWAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO. W tramwaju, zdążającym z Bendsburg do Sosnowitz, jechała na tylnym pomoście kobieta, w wieku lat około 35. Gdy tramwaj znalazł się na moście nad Czarną Przemszą, kobieta ta, okazując silne zdenerwowanie, które nie uszło uwagi konduktora, usiłowała w pewnym momencie wyskoczyć z tramwaju do wody. Na szczęście przytomny konduktor zdołał w porę przeszkodzić wypadkowi i po krótkiem szamotaniu się, kobieta pozostała w wozie zatrzymana. Na następnym przystanku kobieta wysiadła i udała się w nieznanym kierunku.

ZABITY PRZEZ KONIA. W Bendsburg miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który w konsekwencji zakończył się śmiercią robotnika, niejakiego Szopy, lat 35. Szopa został mianowicie tak niebezpiecznie kopnięty przez konia, że zmarł na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego umieszczono w kostnicy powiatowego szpitala w Bendsburg, skąd następnie przewieziono je na miejscowy cmentarz.

PIŁA ODCIĘŁA MU PALCE. W jednym z zakładów przemysłowych na terenie Bendsburg miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą kalectwo zatrudnionego tamże robotnika, niejakiego Z. Nieszczęśliwemu podczas pracy piła odcięła palce u ręki. Pierwszej pomocy Z. udzielił lekarz miejscowego szpitala. W drugim z zakładów uległa podobnemu wypadkowi zatrudniona tam robotnica, która podczas pracy postradała dwa palce. Pomocy udzielono jej w tymże szpitalu.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Do komórki, należącej do restautora Andrzeja S., zamieszkałego przy Talstrasse w Bendsburg, zakradli się nocą złodzieje i zabrali 10 kur i 2 gęsi. Tej samej nocy z komórki niejakiego Kazimierza S., zamieszkałego także przy Talstrasse, złodzieje, po wyłamaniu zamków, skradli 7 kur. W tym samym czasie na szkodę niejakiej Matyszczakowej skradziono również 7 kur. W wszystkich wypadkach kradzież zauważono dopiero następnego dnia rano. Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia.

Z Dombrowy

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Stanisław i Bronisława Wawro, córka Danuta; Piotr i Otylja Stasiurka, syn Stanisław; Kazimierz i Zofja Tachała, córka Ewa; Wincenty i Genowefa Szwagrzyk, córka Irena; Krystyna Kosna, córka Liliana; Władysław i Alfreda Kaszuba, syn Bonifacy; Stefan i Regina Sikora, syn Ireneusz; Franciszek i Bronisława Warchoł, córka Halina; Józef i Janina Hetmańczyk, córka Janina; Antoni i Janina Musialik, syn Lechosław; Stanisław i Janina Kozioł, córka Barbara; Marjan i Marja Bartosik, córka Janina; Władysław i Zofja Derej, córka Jadwiga; Stefan i Helena Drzazgowscy, syn Czesław; Stanisław i Janina Dylla, córka Izolda; Mieczysław i Anna Czerw, syn Zdzisław; Aniela Kubacka, syn Jerzy; Mieczysław i Kazimiera Sobczyk, syn Tadeusz; Józef i Marja Rojek, syn Adam; Stanisław i Wanda Capek, syn Edward; Stnisław i Janina Wierzbiccy, syn Jan; Aleksander i Magdalena Jara, syn Tadeusz; Roman i Stanisława Merta, córka Marja; Kazimierz i Eugenja Skiba, syn Sylwester; Irena Frydrych, córka Halina.

Śluby: Stanisław Rajszczak i Irena Posmikiewicz.

Zgony: Julja Żołecka, lat 25; Domicela Kucera, lat 65; Marja Manzagan, lat 71; Andrzej Rutkowski, 3 mies.; Roman Lora, lat 32; Mikołaj Piatek, lat 67; Franciszka Gajdzińska, lat 68; Wacław Klimek, 10 miesiecy; Stanisław Piotrowski, lat 43; Helena Włodarkiewicz, lat 68; Jan Chojnacki, lat 84; Stefanja Wójcik, lat 43; Jerzy Stefaniak, 6 tyg.; Adam Rojek, 5 mies.; Edward Olszak, lat 15; Władysław Cembrzyński, lat 53; Mieczysław Czeladzki, 5 mies.; Halina Kołodziejczyk, lat 6; Marja Wierzorek, lat 66; Franciszek Gosaczewski, lat 49; Marja Merta, 2 dni; Stanisław Zysek, lat 38.

Prace niwelacyjne.

W Dombrowie przy zbiegu Graf Reden — i Poststrasse znajduje się rozległy plac, gdzie dawniej stały magazyny kolejowe. Po zlikwidowaniu magazynów, plac leżał nieuporządkowany i niewykorzystany.

Obecnie przeprowadza się tutaj prace niwelacyjne, a po ich ukończeniu, które nastąpi jeszcze przed nadejściem zimy — zostanie założony na wiosnę rozległy zieleniec.

Ciągle nielegalny handel!

Mimo ciągłych kar stosowanych przez władze na trudniących się nielegalnym handlem, niektórzy uprawiają nadal swój **proceder i stale notowane są wypadki przytrzymania osób, przy których znajduje się towary zakupione lub też mające być sprzedane nielegalnie.**

Ostatnio na terenie Dąbrowy zatrzymano za podobne przestępstwo 3 kobiety, które zostaną za swój czyn pociągnięte do odpowiedzialności i spotka ich napewno surowa kara.

Sądownictwo dawnego Bendsburga.

Czasy, gdy sądy w Bendsburg karały kuną i pręgierzem.

Z dziedziny sądownictwa, z jego historji, na terenie Zagłębia Dombrowskiego dochowała się do naszych czasów garść szczegółów, umożliwiająca nam odtworzenie sobie obrazu, jak działały w dawnych czasach tutejsze sądy, kto je sprawował i jakie kary wymierzano na winnych.

Szczegółów tych, dotyczących przeszłości dawnych sądów miejskich w Bendsburg najwięcej się dochowało w archiwum tego miasta, które bodaj że jest najbogatsze pod względem pamiątek historycznych na naszym terenie. Znajdujemy dokumenty, pozwalające nam odtworzyć sobie nawet dość dokładny obraz tych sądów.

Co do innych miejscowości, nie posiadamy tylu szczegółów. Wiemy tylko naprzykład, że **sądy siewierskie znane były ze swej bezwzględności i surowości** i że w tych czasach wśród złoczyńców popularne było powiedzenie: „Kradnij, zabijaj — ale Siewierz omijaj“ — lecz prócz tego specjalnie dużo szczegółów nie dochowało się. Nie oszczędził nam tych pamiątek czas, nie było ludzi, którzyby potrafili stare akta i dokumenty zachować dla potomności. Bezcenne wprost niekiedy papiery walały się po strychach i niszczały, gryzły je myszy, lała się na nie woda, a nie było nikogo, ktoby się tem zajął, ktoby mógłby je przenieść w bezpieczne miejsce i uchronić od zagłady.

Jak można wywnioskować ze starych októw, **władze sądowe w Bendsburgu od chwili założenia miasta sprawował dziedziczny wójt wraz z urzędem radzieckim.** Wtedy była to pierwsza i jedyna władza sądowa. W połowie XVI wieku w sądownictwie miejskiem nastąpił podział kompetencji. Przy radzie z burmistrzem na czele pozostały sprawy zasadnicze, opiekuńcze i kryminalne, zaś na landwójta z ławicą przeszły wszelkie inne sprawy i ich sądzenie.

Sądy radzieckie i sądy landwójtowskie do końca XVII wieku odbywały swe sesje osobno. Przewodniczył im zawsze w zależności od rodzaju sprawy albo wójt albo burmistrz. Różnica między temi sądami zaczęła się dopiero zacierać na początku XVIII wieku, kiedy to zbierały się one razem i przewodniczył im albo burmistrz albo landwójt, któremu nadawano również wtedy nazwę podsędka.

Prócz tych sądów istniał również w Bendsburg sąd burgrabiowski, który odbywał posiedzenia dwa razy do roku pod przewodnictwem burmistrza oraz tak zwany **sąd rugowy albo gromadzki.** O istnieniu tego ostatniego świadczą rejestra rachunkowe magistratu z roku 1583. Sąd rugowy składał się ze wszystkich obywateli i rozstrzygał sprawy ogólne, dotyczące całego miasta. Jak on działał, niestety nie możemy bliżej określić, gdyż szczegóły nie dochowały się do naszych czasów.

Z pomiędzy licznych kar, stosowanych przez ówczesne sądy, **należy wspomnieć o jednej, której narzędzie do niedawna jeszcze wisiało w kruchcie kościoła parafjalnego w Bendsburg, to jest o tak zwanej „kunie“.** Kuna była to obręcz żelazna, otwierana i zamykana na kłódkę. Obwód obręczy był zawsze cokolwiek większy od obwodu szyi ludzkiej. Kuna wisiała zawsze przytwierdzona hakiem do lewej ściany w głównej kruchcie. Jeśli ktoś był skazany na kunę, to karę musiał odbywać w niedzielę, w czasie głównego nabożeństwa. Skazanego przyprowadzał przed nabożeństwem kat czyli tak zwany mistrz poprawny lub też jego pomocnik i na szyję nakładał mu obręcz. W takiej pozycji przestępca musiał trwać do czasu, aż wszyscy ludzie wyszli z kościoła. Potem dopiero odpinali go i odprowadzali napowrót do więzienia.

Kuna tak, jak już wspomnieliśmy, przez dłuższy czas wisiała w krucie kościola, choć nie była już w użyciu. Zniknęła stamtąd dopiero gdzieś w pierwszej połowie ubiegłego stulecia i ślad jej zaginął. — W związku z tem narzędziem kary, zachowała się jeszcze w starych kronikach notatka, że mistrz poprawny, który szyje skazanych umieszczał w obręczy, dręczony wyrzutami sumienia, w roku 1704 porzucił swój zawód, zebrane w życiu pieniądze zakopał gdzieś pod kościołem i poszedł w świat, szukać lepszej doli.

Przeglądając wyroki, wydawane przez sądy w Bendsburg, napotykamy na niektóre, które wskazują nam, że były **w tem mieście wydawane również i wyroki śmierci.** Pod datą z 5 marca 1704 spotykamy notatkę, że jeden z obywateli miasta, niewiadomo za jaki uczynek, został skazany na karę śmierci przez ścięcie. W drugim wypadku, pod rokiem 1705 spotykamy **wyrok, skazujący na śmierć przez spalenie na stosie, pewnej mieszkanki miasta, której udowodniono podpalenie.** Często w użyciu był również **pręgierz.** Stosowano go na zwolenników nielegalnego handlu (czy nie przydałby się on teraz?!). Nielegalny handel, jak się dowiadujemy, w Bendsburg w tych czasach odnosił się do potajemnego wywożenia z obrębu miasta artykułów żywnościowych do miast Śląska (historja, jak więc widzimy, powtarza się!). Najczęściej wywożono piwo i gorzałkę i handel ten skierowany był do Myslowitz.

Na tle tego potajemnego handlu, dochowały się szczegóły sprawy, jaka się rozegrała między tem miastem a Bendsburgiem, a która mimo, że zakończyła się niekorzystnie dla tego ostatniego, to jednak przyniosła jej bohaterom w rezultacie karę chłosty, którą odbyć oni musieli na oczach całego tłumu na Starym Rynku.

Pragnąc wyczerpać wszystkie rodzaje sądów, jakie spotykane były w Bendsburg w tych czasach, **należy także wspomnieć i o tak zwanym babskim wójcie,** który był rzecznikiem sprawiedliwości dla przekupek i kramarzy, rozsądzając między niemi wszelkie wywiązujące się spory na tle konkurencji na placu targowym. Babski wójt był pewnego rodzaju osobliwością Bendsburga, gdyż w innych miastach takiego urzędu, któryby specjalnie powołany do rozsądzania tego rodzaju spraw nie spotykamy.

Z sali sądowej

Organizator „gry szczęścia“ nie miał szczęścia.

Mieszkaniec Niegowónic, niejaki Kazimierz S. wpadł na doskonały pomysł, aby lekką pracą zarobić dużo pieniędzy. Jego twórczy umysł wykombinował sobie mianowicie, aby uczestników różnych odpustów, targów itp. zabawiać t. zw. grą szczęścia w kostki. Dobrze się panu Kazimierzowi powodziło, lecz niestety sam widocznie był pozbawiony szczęścia, gdyż w czasie odbywającego się w Łośniu odpustu, pojawił się nagle przed jego stolikiem przedstawiciel władzy i sporządził na pana S. doniesienie.

Epilog tej sprawy rozegrał się ostatnio przed sądem grodzkim w Bendsburg. Sąd po wysłuchaniu długiej przemowy inicjatora szczęśliwej gry, nie przekonał się jednak, aby ona miała przynieść ludziom szczęście, lecz uznał ją tylko za zwykły hazard i określił ją jako nieuczciwą, a pana Kazimierza S. **skazał na jeden miesiąc więzienia i zapłacenie 50 Rm grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni więzienia.**

Fabrykantki spirytusu przed sądem.

Dwie stałe mieszkanki Strzyżowic, niejaka Katarzyna S., lat 40 i Władysława W. lat 22, postanowiły wytwarzać domowym sposobem spirytus z cukru. Katarzyna S. posiadała do tego celu specjalny aparat, to też produkcję spirytusu zaraz rozpoczęto. „Przedsiębiorstwo“ dobrze prosperowało, jednak władze wpadły na trop nielegalnie prowadzonej gorzelni i obie fabrykantki znalazły się ostatnio w roli oskarżonych przed sądem grodzkim w Bendsburg.

Sąd po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, **pierwszą z oskarżonych skazał na karę grzywny w wysokości 150 Rm. z zamianą w razie nieściągalności na jeden miesiąc więzienia, a drugą oskarżoną na grzywnę w wysokości 30 Rm. z ewentualną zamianą na sześć dni więzienia.**

Złodziejska para kochanków.

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Bendsburg znalazła się sprawa niejakiego Wacława N. lat 32, oraz jego kochanki Anny S. lat 31, zamieszkałych w Dombrowie. — N. swojego czasu zakupił na targowisku w Bendsburg od podejrzanego osobnika, pochodzący z kradzieży rower, oraz w drugim wypadku, za namową swej kochanki, dokonał wspólnie z nią kradzieży z mieszkania pewnego żyda zamieszkałego w Sosnowitz.

Na rozprawie oskarżeni przyznali się do winy. Sąd wydał **wyrok skazujący Wacława N. na łączną karę trzech miesięcy więzienia, a jego kochankę na karę grzywny w wysokości 30 Rm. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni więzienia.**

Z Sosnowitz i okolicy.

Wydawanie kart żywnościowych.

Ważne od 17 listopada karty żywnościowe będą wydawane w następującej kolejności.

Ludność niemiecka otrzyma je, względnie otrzymała w Stadtsparkasse lub w Ernahrungsamcie. Przepisy z dnia 12 IX 1941 zostały zachowane. Tym razem zostaną wydane także karty na jarzyny. Odbiorcom i kupcom zwracamy uwagę, że przy drukowaniu kart na 30 okres zaszła pomyłka. Na odcinkach N. 11, N. 12 i N. 16 do N. 20 na Nahrmittelkarte wydrukowano literę „T“ dla ludności nieniemieckiej, a na odcinku N. 38 tej samej karty „500 g. mąki“. Na te odcinki z literą „T“ nie będą wydawane „Teigwaren“, lecz jak zwykle pożywki, a na odcinek N. 38 nie będzie wydawana mąka.

Dla ludności polskiej wydawanie kart odbędzie się w dniach 11 i 12 listopada w lokalach według ogłoszonego już dnia 13 września 1941 rozporządzenia. Zmiana następuje tylko co do pierwszej dzielnicy. Karty nie będą wydawane jak dotychczas w domu katolickim na Oderstrasse, lecz w lokalu na Breslauer Strasse 6b. Przy odbiorze trzeba składać listy domowników na specjalnych formularzach, które można nabyć w sklepach z artykułami pisemnemi.

Przy wypełnianiu list zwraca się uwagę na punkty 1, 2 i 3, a także i na to, że karty żywnościowe wydaje się tylko w dzielnicach okręgowych, a nie w samym Urzędzie Aprowizacyjnym. Matki karmiące otrzymają przydziały dodatkowe, jedynie wtedy, gdy wykażą się zaświadczeniem lekarskiem, względnie wystawionem przez akuszerkę.

Osoby chore, narodowości polskiej, mogą odebrać dodatkowe karty mleczne w Urzędzie Aprowizycajnym także w dniach 13, 14 i 15 listopada.

Każdorazowo, w czwartym tygodniu okresu kartkowego, a więc w tygodniu, kiedy akcja wydawania kart żywnościowych przeprowadzana jest najintensywniej — Urząd Gospodarczy jest dla stron zamknięty, a Urząd Aprowizacyjny dostępny tyko w sprawach wyjątkowo pilnych i nagłych. Normalnie załatwiani w Urzędzie Aprowizacyjnym w takim tygodniu będą jedynie chorzy i przyszłe i karmiące matki. Wydawanie kart mlecznych dla matek-Polek zostało obecnie ustalone jak następuje: dnia 14 listopada lit. od A—F, 15 listopada od F—J, 17 listopada K—N, 18 listopada od O—S, 19 listopada od T—Z.

SPADŁ Z DRABINY. Na terenie realności mieszkalnej niejakiego Szymona Gołaszewskiego przy Friedhofstrasse w Sosnowitz, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ syn właściciela 13-letni Stanisław. Młody Gołaszewski w celu dostania się na dach komórek przystawił do muru drabinę, która w trakcie wchodzenia osunęła się i spowodowała fatalny upadek chłopca. Nieszczęśliwy doznał złamania lewej ręki i poważnych okaleczeń głowy. Pierwszej pomocy udzielił mu miejscowy lekarz.

WYPADEK PODCZAS PRACY. W jednym z mniejszych zakładów przemysłowych w Sosnowitz uległ wypadkowi młody robotnik, niejaki Włodzimierz Niedźwiedziński, zamieszkały w Milwitz. N. podczas pracy na obrabiarce został uchwycony przez tryby maszyny, która okaleczyła mu poważnie dłoń, miażdżąc przytem dwa palce. Prowizorycznego opatrunku dokonano na miejscu, a następnie ofiara wypadku udała się do lekarza.

PIES POKĄSAŁ PRZECHODNIA. Na Beuthener Strasse w Sosnowitz miał miejsce wypadek, spowodowany nieprzestrzeganiem przepisów o kontumacji psów. Mianowicie na powracającego z pracy niejakiego Leona Kuca, zamieszkałego przy Hüttenstrasse, rzucił się w pewnym momencie pies, atakując go z tyłu. K. doznał całego szeregu ran, ponadto uległo zniszczeniu jego ubranie.

ZABAWA ZAPAŁKAMI. W mieszkaniu niejakiego Kazimierza Narcyza przy Parkstrasse w Sosnowitz dwoje dzieci, czteroletnia Krystyna i sześcioletni Stefan, pozostawieni bez opieki, rozpoczęli zabawę zapałkami. Chłopiec, zapalając zapałki i podrzucając je wgórę, spowodował zapalenie się włosów swej młodszej siostry, która doznała wskutek tego oparzenia głowy. Pierwszej pomocy nieszczęśliwej dziewczynce udzielił lekarz.

Warthenau (Zawiercie)

Schwytanie złodziei.

Do jednego z przedsiębiorstw handlowych w Warthenau, położonego przy Hermann Goering Strasse zakradli się dwaj złodzieje i usiłowali skraść, po włamaniu się do wnętrza, większą ilość cukru. **Podczas rabunku zostali oni jednak przychwyceni na gorącym uczynku przez miejscową policję kryminalną, która już dobrze zaopiekuje się złodziejami, osadzając ich w więzieniu.**

W tym samym czasie z komórki znajdującej się przy Schulstrasse po dostaniu się do wnętrza, nieznani sprawcy skradli dwie kury i dwie kaczki. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenia, które w niedługim czasie doprowadzi niechybnie do ujęcia złodziei.

Wadowitz

ŻYDOWSKI ZNACHOR. Policja w Wadowitz zatrzymała ostatnio pewnego żydowskiego „pseudo-lekarza“, który we flaszeczkach z lekarstw przemycał wyroby alkoholowe. Pomysłowy żyd został zatrzymany i nałożono nań wysoką karę grzywny.

Naczelny redaktor: L. K. Belscher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr 2; Warthenau Adolf-Hitler-Str 8, tel. 105.